

# POLSKA WALCZĄCA

## ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE THREEPENCE (in U.S.A. and Canada 5c.)

Wychodzi co tydzień — Dnia 19-go października 1946r — Rok VIII. Nr. 42

# POZBAWIAJĄ OBYWATELSTWA

Tzw. rząd tymczasowy w Warszawie ogłosił 27 września 1946, w postaci swej uchwały, żałośnie poroniony utworek-potworek nędzy prawnej i rozpaczcy umysłowej, w którym gawędzi, że pozbawia obywatelstwa polskiego naprzód jen. Władysława Andersa, a następnie 75-ku oficerów W.P. w stopniach pułkowników, podpułkowników i majorów, z pięcioma jeszcze generałami: Kopańskim, Maczką, Chruszczem, Malinowskim i Masnym na czele.

Nic nowego na świecie. Właściwie imci Zymierski i sp. przemawia do jen. Andersa i tow. tak jak ów plk. Kukliński, służący na jazdowi szwedzkiemu na Polskę, do plk. Kmicica, broniącego Jasnej Góry: — Waćpan może imienia zdrzajcy się boisz? Pluń na tych, co cię tak nazwał! Chodź do naszej kompanii! Ja, Kukliński, to waści proponuję...

Pan Andrzej, jako że był układny kawaler, odpowiedział mu grzecznie: — Jesteś szelma, zdrzajca, lotr, rakarz i arcypies. I dołożył coś-niecoś, a potem uspokajał ks. Kordeckiego: — Bardzom to politycznie uczynił, a że on tam przed nikim słowa nie pisał, to pewno. Było to w czasach, kiedy Karol Gustaw przemawiał do Polaków wiernych Ojczyźnie tak właśnie, jak teraz w uchwałę przeciw jen. Andersowi i w jej oskarżycielskich zarzutach przemawia Stalin przez Bieruta i sp.: — Kto bowiem przeciw mnie rękę podnosi, ten jest buntownikiem, gdy jam tu prawym panem... Przez waszą to swawolę i nieśladość kraj ogniem płonie... Nie chcecie słuchać napomnień, nie chcecie słuchać praw, to posłuchacie miecza i szubienicy. Aż pan Zagłoba się zdziwił, że tak mu łatwo miotać groźby i kary, boć u Polaków to nie w zwyczaj.

Odbieranie obywatelstwa Polakom to nie pierwszyna dla małorządówców Stalina w Polsce. Półtora roku temu, 16-u członków Rządu Polskiego Podziemnego, który pięć lat z górą walczył przeciw Niemcom (nazwiska ich podał krótko przedtem Rząd Brytyjski pp. Stalinowi i Molotowowi jako osobistości najodpowiedniejszych do narad w sprawie tworzenia Rządu Polskiego Jedności Narodowej) — udało się, na zaproszenie rosyjskiego pułkownika Pimienowa, pod słowem honoru, 27 i 28 marca

1945, na rozmowy z rosyjskim dowódcą jen. Iwanowem i słuch o nich zaginął pod pieczołowitą opieką władz rosyjsko-polskich w Polsce. Wreszcie, 5 maja 1945, pp. Eden i Stettinius wycisnęli z p. Molotowa, w San Francisco, przyznanie się, że ci przewodcy pięcioletniej walki podziemnej i nieraz namiętnej w Polsce przeciw Niemcom zostali uwięzieni i będą sądzeni.

Gdzie i przez kogo? Okazało się, że w Moskwie i przez sąd rosyjski. Tak więc tzw. rząd tymczasowy w Warszawie — (który jeszcze jako tzw. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zawarł z Rządem Rosyjskim niezwykle parszywą umowę z 26 lipca 1944, dającą Rosji uprawnienia sądownicze i potwierdził ją następnie zamieniwszy się w tzw. rząd tymczasowy) — po prostu pozbawił obywatelstwa polskiego tych 16-u wybitnych przewodców polskich, oddając ich pod sąd w Moskwie, gdyż do podstawowych praw obywatelskich należy prawo właściwego sądu we własnym kraju.

I kogoż tak pozbawiono obywatelstwa polskiego przez oddanie pod sąd w Moskwie? Naczelnych kierowników ruchu podziemnego w Polsce, najbardziej zasłużonych pięcioletnią walką przeciw Niemcom, i to tych właśnie, których nazwiska Rząd Brytyjski wskazał Rządowi Rosyjskiemu jako powołanych przedstawicieli jedności narodowej. Czy tylko ich? Dziesiątki tysięcy najofiarniejszych uczestników Armii Krajowej ma dzisiaj w Polsce tylko...obywatelstwo leśne.

Tzw. rząd tymczasowy w Warszawie umie jednak pozbawiać obywatelstwa polskiego nie tylko dziesiątki lub tysiące, ale i miliony Polaków. Wszakże bowiem ten tzw. rząd tymczasowy w Warszawie, w umowie z 15 sierpnia 1945, rzekł się na rzecz Rosji przeszło połowy obszaru Polski na wschodzie z ludnością w roku 1939 około 13 milionów, z których tylko cząstka mogła uratować swe obywatelstwo polskie przez opuszczenie swych siedzib i przeniesienie się na zachód. To dopiero było posunięcie co się zowie chwałkie i zamasyzyste w pozabawianiu obywatelstwa. Bez zdźbła uprawnienia, czy to ze stanowiska wewnętrznego prawa pol-

skiego, czy to ze stanowiska prawa międzynarodowego, tzw. rząd tymczasowy, osadzony w Polsce przez Rosję, podstał się jako druga strona w umowie, potrzebny Rosji na to, by powstała umowa niby dwustronna. W rzeczywistości Rosja, zawierając umowę ze swoimi wykonawcami w Polsce, w osobach pp. Bieruta, Osóbki-Morawskiego, Rzymowskiego i td., zawierała umowę sama z sobą. I taką to umowę, do której zawarcia tzw. rząd tymczasowy przede wszystkim został przez Rosję stworzony i w której podpisaniu stał się najpowolniejszym i najpotulniejszym w ręku Rosji narzędziem, wydziedziczył on miliony ludzi z obywatelstwa polskiego.

O tak, ten tzw. rząd tymczasowy, właśnie tymczasowy i tylko dla takich robót osadzony, umie pozbawiać obywatelstwa to kilku, to kilkunastu, to kilkudziesięciu, to tysiące, to miliony Polaków. Toż to, po prostu, wywężeni zawodowcy, posępni nałogowcy i nieuleczalni powtórniacy w odbieraniu obywatelstwa.

Teraz zaś, 27 września 1946, uchwalają w swym ścisłym kółku pozbawienie obywatelstwa 76 wojskowych polskich z najznakomitszymi dowódcami w słynnych bitwach na czele. Powołują się na ustawę z 20 stycznia 1920 o obywatelstwie polskim. Artykuł 11-ty tej ustawy mówi o utracie obywatelstwa. Była to ustawa, wydana w okresie naszego ustawodawstwa poprawnego i roztropnego, więc jest też sama także poprawna i roztropna. Przewiduje ona utratę obywatelstwa przez nabycie obywatelstwa obcego oraz przez przyjęcie urzędu państwowego w obcym państwie bez zgody Rządu Polskiego.

Powodem obecnego pozbawienia obywatelstwa ma być przystąpienie do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Ale przyjęcie obywatelstwa obcego nie wchodzi tu w ogóle w grę, a przystąpienie do P.K.P.R., jak wskazuje jego nazwa, cel i w ogóle wszystko, z oświadczeniami Rządu Brytyjskiego włącznie, które w Warszawie dziwnie lekceważą, polega właśnie na zakończeniu służby wojskowej w ogóle i przejściu do pracy zawodowej, a nie na wstąpieniu do służby wojskowej brytyjskiej, lub przyjęciu urzędu państwowego brytyjskiego, które wymagałoby i dopełnienia warunków ze strony polskiej i zezwolenie oraz

zarządzeń ze strony brytyjskiej, o jakich w ogóle nie ma mowy. Powołanie się na ustawę z 20 stycznia 1920 jest przeto nawet jeszcze bardziej głupie niż kłamliwe.

Raczej zabawnym rysem dodatkowym jest to, że uchwała tzw. rządu tymczasowego w Warszawie zawiera zarzut przystąpienia do P.K.P.R.: „...bez zgody właściwych władz Rzeczypospolitej...” W uchwale, dotyczącej jen. Andersa brzmi to: „...legalnych władz Rzeczypospolitej...”

Tzw. władze w Warszawie nie są, jak wiadomo, ani właściwe ani legalne — gdyż utworzone samowolnie z całkowitym pominięciem prawa państwowego polskiego — lecz są po prostu osadzone przez Rosję z dodatkowymi machlojkami na najniższym poziomie.

Jeśli zaś mowa o właściwych i prawnych władzach, to przeciw pierwszej odezwa, zalecająca przystąpienie do P.K.P.R., ogłoszona 3 września 1946 przez Szefa Sztabu Głównego jen. Kopańskiego, zaczyna się słowami: „Jestem upoważniony przez Naczelne Władze Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie do oświadczenia co następuje...”

Co, w polskim prawie państwowym, nazywa się Naczelnymi Władzami Polskich Sił Zbrojnych, to wiadomo i...milo usłyszeć powołanie się na to upoważnienie. W rzeczywistości tzw. rząd tymczasowy w Warszawie mógłby, od biedy, powoływać się na przepis o utracie obywatelstwa ustawy z 31 marca 1938, wydanej przez rząd: Składkowski (prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych) — Beck (minister spraw zagranicznych) — Grabowski (minister sprawiedliwości), która, poza dowolnym rozumieniem działalności na szkodę państwa i niestawienia się na wezwanie władz, przewiduje pozbawienie obywatelstwa z powodu: 1) pięcioletniej nieobecności w kraju i 2) utraty łączności z krajem.

Krótko mówiąc, tzw. rząd tymczasowy w Warszawie: 1) może rzeczywiście zarzucać tym, których obecnie pozbawia obywatelstwa, pięcioletnią nieobecność w kraju od jesieni 1939, gdy jedni z nich śpieszyli pod broń na obczyźnie przeciw Niemcom, a inni dostali się do obozów Rosji, współniczki Niemiec w najeź-

dzie na Polskę, i dopiero po dwu latach wydostali się z tamtejszych więzień do Sił Zbrojnych Polskich, aż do jesieni i zimy 1944-45, gdy Niemcy opuszczali Polskę.

2) może nazwać co chce utratą łączności z krajem, który jednak sam wie najlepiej czyja z nim łączność jest lepsza, czy żołnierzy polskich na obczyźnie czy tego tzw. rządu tymczasowego, osadzonego przez Moskwę.

Na tę ustawę Składkowski-Beck-Grabowski, zresztą zniszczoną przez rząd pod przewodnictwem jen. Sikorskiego 28 listopada 1941, zakłopotany tzw. rząd tymczasowy Osóbka-Morawski - Radkiewicz-Rzymowski-Swiatkowski jakoś wolał się nie powołać, ale ją i tylko ją, a nie ustawę z r. 1920, ...po swojemu najprzewrotnie zastoso-

wał. Bywa jednak, naprawdę, że trudno o czymś w ogóle rozmawiać wywodami prawniczymi, gdyż, jak w tej sprawie pozbawienia obywatelstwa, istota rzeczy zamyka się w pytaniu: — Niby kto kogo?

Nawet nie samowładcy, ale moskiewscy osadnicy na stanowiskach tzw. rządowych w Polsce biorą się do pozbawiania obywatelstwa żołnierzy polskich.

Zymierski, wódz obław leśnych w czolągach przeciw młodzieży polskiej po jej walkach przeciw Niemcom, pozbawia obywatelstwa Andersa z Monte-Cassino, Ancony i Bolonii, Kopańskiego z Tobruku, Maczka z Falaise i Bredy, Chruszczela z Warszawy.

Toż nawet Zajączek, przed 130-u laty, choć całkiem już wylazł W. Księciu Konstantemu w służbę, nie głosił, że Kosciuszko czy Dąbrowski to nie Polacy.

Że też ktoś żywczy, choćby stary druh Popiel, nie powiedział Zymierskiemu: — Broń się, chłopie, sam i broń ten swój rząd, rękami i nogami, przed takim setnym gupstwem. Przecież przez sto lat będą o tobie śpiewali piosenki jako o biewale, który, z Bierutem i Radkiewiczem do spółki, odbierał obywatelstwo Andersowi, Kopańskiemu, Maczkowi i Chruszczelowi.

To jedno po tobie zostanie ku pośmiewisku pokoleń. Powiedziano, że w takich sprawach gorszy niż zbrodnia jest błąd, a można dodać, że gorsza niż błąd jest śmieszność.

STANISŁAW STROŃSKI

Przez sześć lat wojny żołnierz polski walczył o jeden cel, którym było przywrócenie wolności i niepodległości Polski. Jednym jedynym marzeniem żołnierza polskiego w czasie tych lat tulaczki był szczęśliwy powrót do Kraju. Wskutek decyzji powziętych ponad naszymi głowami przez tzw. wielkie mocarstwa cel nasz nie zrealizował się; marzenia nasze się nie ziściły. Polska nie jest krajem wolnym od okupacji obcej i nie osiągnęła ona niepodległości, bo ma rząd narzucony z zewnątrz.

Cel, który przyświecał nam przez lata wojenne, i teraz, w czasie gdy na świecie panuje pokój, pozostaje dla nas nadal aktualny. Trwając w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie pragnęliśmy, do czasu odbycia się wolnych wyborów w Polsce, być stróżami wykonania tego zobowiązania. Niestety stało się inaczej. Władze brytyjskie ze względów politycznych, postanowiły rozwiązanie naszych szeregów i skierowanie tych żołnierzy, którzy odmawiają powrotu do dzisiejszej Polski — do życia cywilnego za pośrednictwem Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Korpus ten nie był naszym celem ani marzeniem. Stał się jednak dla nas koniecznością, dając duże korzyści i możliwość przetrwania do chwili upragnionego powrotu do ojczyzny. Naczelne władze polskie, mając na oku dobro sprawy polskiej, której dalej służymy — wprawdzie już nie z bronią w ręku — zaleciły też wstępowanie do PKPR. Nowe warunki służby dla Kraju nakładają nowe, odmienne obowiązki.

Żołnierz polski na obczyźnie stanął przed wyborem: wracać — czy dalej na obczyźnie służyć sprawie polskiej.

## ZAPISAŁEŚ SIĘ DO PKPR?

Trwające od przeszło miesiąca zapisy do Polskiego Korpusu, Przysposobienia i Rozmieszczenia świadczą, że większość wybrała drogę obowiązku i służby. „Słabych z tęsknoty powrotu do Polski w obecnych warunkach” jest stosunkowo niewiele.

Wśród tych jednak, którzy zdecydowali się na pozostanie za granicą do chwili możliwości powrotu do wolnej Polski jest pewien odsetek ludzi wahających się, z różnych względów, z zapisaniem do PKPR. Tych naszych ko-

legów, którzy — będąc zdecydowani nie wracać — wahają się z przystąpieniem do Korpusu, pragniemy z całym poczuciem odpowiedzialności przestrzec przed konsekwencjami, na jakie się narażają.

Jak już parokrotnie zwracano uwagę ze strony miarodajnych czynników, władze brytyjskie zajmą się losem tylko tych żołnierzy, którzy wstąpią do PKPR. Los pozostałych poza ramami tej organizacji jest niepewny, a najprawdopodobniej będzie on zrów-

nany z losem różnych uchodźców wojennych czy *Displaced Persons*, którymi zajmą się mają w przyszłości nieokreślone jeszcze dokładnie władze międzynarodowe.

Brytyjczycy stawiają tę sprawę jasno, motywując swe stanowisko tym, że w czasach tak skomplikowanych jak obecne, kiedy problemy wyżywienia, zamieszkania, zatrudnienia własnych żołnierzy demobilizowanych i sprawa przestawiania się z produkcji wojennej na pokojową pochłaniają gros energii

państwa — nie mogą oni mieć nieuregulowanego problemu cudzoziemców w swym kraju, którzy powodowali by zamęt w ogólnej strukturze powojennej.

Czynnikami te zwracają uwagę, że zapisanie się do PKPR tych, którzy mają już pracę w tym kraju jest tylko formalnością i nikt w tym Korpusie nie będzie zatrzymywany bez potrzeby, bo przecież celem PKPR jest skierowanie ludzi do życia cywilnego. Ci zaś, którzy pracy nie mają, czy to z powodu nieznaności miejscowych stosunków, czy też języka lub innych powodów — właśnie w Korpusie Przysposobienia mają otrzymać odpowiednie przeszkolenie i przygotowanie.

Warunki zapisu do PKPR, wydane przez *War Office* wyraźnie mówią, że Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia tworzy się po to, aby żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych do pomocy w przysposobieniu się do życia cywilnego i że Armia Brytyjska pragnie usilnie uczynić wszystko co jest w jej mocy, by przyjąć z pomocą polskim towarzyszącom broni, którzy podczas wojny służyli wspólnej sprawie. Równocześnie w tych samych warunkach jest powiedziane, że „tym spośród was, którzy nie wstąpią do PKPR — Armia Brytyjska nie będzie mogła pomóc”. Sprawy te dajemy pod rozwagę wszystkim wahającym się z zapisem do PKPR, a którzy zdecydowani są nie powracać do Kraju. Znając warunki zapisu do PKPR oraz konsekwencje pozostania poza ramami tej organizacji — sami oni najlepiej ocenią jak mają postąpić.

## RELIGIA WYSIEDLEŃCÓW

Pod wszystkim, co ziemskie stawiamy dziś kreskę, o obywatelstwo prosimy niebieskie.

Zmęczyły nas wojny o graniczne płoty, pozostał nam niebios cichy patriotyzm.

Tłum przed ambasadą gniew swój ludzki szkielet — nasz Konsul z uśmiechem czeka nas w kościele.

Przestaliśmy ufać wszystkim ziemskim zbójcom — tu jest Wielka Trójka, tam jest Święta Trójka.

Ziemscy emigranci, nikczemni faszyci w międzynarodówkę uwierzmy wszyscy.

W międzynarodówkę śmierci beztroskiej, kiedy nam na wieki przyjdzie kłaść się do snu.

A organizacja będzie to podziemna: zabitych w Katyniu oplacze kat z Kremła.

Świat odczłowieczeje w przebaczenia szluchu, Himmler twarz położy na żydowskich prochach.

Z koncentracyjnego obozu tej ziemi uwolnij nas, Panie, pulki anielskimi.

I po partyzantkach, po powstańczych ranach z okupacją serca przyjdź, Boże Przegranych.

Lecz nie w Hondurasach, Libiach czy Manillach, tylko w swoim niebie daj prawo azylu.

Azylu wiecznego, Boże wysiedleńców, co nam ból wygnania ojczyzną uwieńczy.

TADEUSZ NOWAKOWSKI

FRANCISZEK CZAPIŃSKI

IP 148

BILANS PARYŻA

Po 11 tygodniach obrad konferencja paryska dobiegła końca. Jak to zwykle bywa na konferencjach międzynarodowych, delegaci na zakończenie starali się przekonać świat, że nie była strata czasu i energii, że wyniki nie są bynajmniej nikłe i że dokonano pożytecznego dzieła.

Konferencja paryska postawiona była wobec dwojakiego rodzaju zagadnień: z jednej strony tych spraw, które zostały już uzgodnione w tonie „Wielkiej Czwórki”, z drugiej zaś — kwestii, co do których Anglosasi i Rosjanie nie mogli osiągnąć porozumienia.

Jeśli chodzi o pierwszą kategorię zagadnień, konferencja zatwierdziła wszystkie decyzje „Wielkiej Czwórki”, choćby stanowiły one najbardziej zgnyli kompromis i nie posiadały najmniejszego uzasadnienia. Zresztą zmiana ich była niemożliwa, gdyż wielkie mocarstwa z góry zobowiązały się bronić swoich rozważanych kompromisów w sposób zdecydowany i głośno, że inne rozwiązania są lepsze.

Sprawy poprzednio niezgodnione pozostały nadal niezgodnione. Owszem, konieczną większością uchwalono zalecenia, idące po linii wniosków anglo-amerykańskich. Rosja zawsze miała tylko 6 głosów przeciw 14 czy 15 głosom narodów wolnych, i w rezultacie blok sowiecki był z reguły przegłosowany.

Zachód zbyt często niestety stacza ciężkie boje o pozory, zamiast walczyć o rzeczy istotne. Nie można także wykluczyć jakiegos kompromisu w sprawie Dunaju pomimo, iż dyskusja w Paryżu skończyła się sowieckim „non possumus”. Ostatecznie żądania Zachodu ograniczają się do proklamowania zasady, że żegluga na Dunaju jest wolna i należona na satelitów Niemiec obowiązku udziału w konferencji dla uchwalenia nowego reżymu Dunaju.

W dalszym ciągu zanotować można zadziwiający brak komentarzy w prasie brytyjskiej na temat wydarzeń w Polsce. Jedynym wyjątkiem w ub. tygodniu był socjalistyczny tygodnik „Tribune”, który zabrał głos na temat ordynacji wyborczej w artykule pod tytułem: „Żadnej nadziei dla Polski”.

TRIEST I DUNAJ

„Wielka Czwórka” zbierze się niebawem w Nowym Jorku z okazji Zgromadzenia O.N.Z., aby ustalić ostateczne teksty traktatów. Tam stoczona zostanie ostatnia batalia i okaże się, czy jakiś kompromis jest możliwy.

Głównymi sprawami spornymi są, obok tuzina mniejszych, zagadnienia Triestu i Dunaju. W sprawie Triestu kończąca dyskusja w Pałacu Luksemburskim ujawniła istotne plany sowieckie. Na co mianowicie Molotow najbardziej nalegał, to na ustalenie rychelego terminu wycofania wojsk anglo-amerykańskich.

Nie trudno się domyśleć o co chodzi: z chwilą wycofania tych wojsk droga dla zamachu stanu ze strony Tity (który po zamordowaniu gen. Michajłowicza wymierzył światu cywilizowanemu jeszcze jeden policzek, bezkarnie dopuszczając się nowej zbrodni, jaką jest skazanie na 16 lat ciężkich robót reybiskupa Stepinacza) stałaby otwora.

rem. Rada Bezpieczeństwa, która by miała powierzone czuwanie nad bezpieczeństwem Wolnego Terytorium, byłaby sparaliżowana przez veto rzyjskich protektorów Tity. Raz wyszedłszy z Triestu wojska anglo-amerykańskie mogłyby tam wrócić tylko po to, by walczyć.

Anglosasi zdają sobie z tego sprawy i wolą nie ryzykować. Ustalone teksty pozwalają na długie jeszcze pozostawanie wojsk anglo-amerykańskich w Triescie. Ale skoro w razie niepodpisania traktatu pokojowego sytuacja byłaby taka sama, Rosjanie mogą w końcu zgodzić się.

Publiki kierujące p. Mikołajczykiem są trudne do zrozumienia. Pojechał do Polski, aby — jak twierdził — „ratować biologiczne naród polski” — w tym celu gotów był współpracować z reżymem komunistycznym. Tymczasem wynikiem jego polityki jest tylko walka prowadząca do wyniszczenia elity ruchu chłopskiego — walka, której PSL wygrać nie może.

Choć jest rzeczą jasną, że nie ma najmniejszych szans wyborów nawet tego rodzaju, jak na Węgrzech czy w Austrii, p. Mikołajczyk decyduje się na udział w nich z samodzielną listą. Wie, że — tak jak w referendum — reżym ustali z góry, ile głosów ma dostać PSL i że jedynym rezultatem samodzielnego wystąpienia będzie jeszcze większa masakra działaczy chłopskich, ale nie chce wyciągnąć z tego wniosków.

Można by zrozumieć gotowość do ofiar, gdyby za ich cenę możliwe było zwycięstwo wyborcze, azkolwiek do świadczenie węgierskie uczy, że pod okupacją sowiecką nawet takie zwycięstwo jest pozorne. Ale poświęcanie ofiar, gdy z góry wiadomo, że do zwycięstwa takiego reżym nie dopuści, jest trudne do zrozumienia.

TAKTYKA AMERYKAŃSKA I SPRAWA CIĘSNIN

Zawsze było rzeczą oczywistą, że wolności Polski nie można wywalczyć kartką wyborczą. Warunkiem odzyskania niepodległości jest całkowita zmiana stosunków w świecie, która jest możliwa tylko wówczas, jeżeli Ameryka rzuci swe olbrzymie siły na szalę, by wymusić na obawiającej się chwilowo wojny i nieprzygotowanej do niej

znakomitego dziennikarza angielskiego Douglasa Woodruffa „Free Europe”. We wrześniu pismo to zamieściło specjalny dodatek poświęcony Polakom w W. Brytanii, a w numerze październikowym ogłasza bardzo ciekawy artykuł historyczny o stosunkach polsko-angielskich i kolejnych falach emigracji polskiej w Anglii i Szkocji, ponadto zaś w przeglądzie politycznym ostro potępia politykę UNRRA wobec wysiedleńców polskich. „Free Europe” daje wyraz zawstydzonemu, jakie musiało ogarnąć „Anglików, mających zaszczyt zaliczać Polaków do swych przyjaciół”, gdy przeczytali w prasie wiadomość o próbie naklonienia polskich D.P. do powrotu do Polski przez ofiarowanie im 60-dniowych racji żywności i stwierdza, że:

„Najbardziej trudną do zniesienia obelgę trudno sobie wyobrazić”. Pismo występuje również w obronie b. polskich jeńców wojennych z kampanii wrześniowej i potępia praktyki UNRRA wobec dzieci polskich, których pozbawiono szkół. Wszystko to stanowi przykład zupełnie „niepotrzebnego marnowania dobrej woli i szacunku Polaków”.

Niestety tego rodzaju krytyka skandalicznych metod UNRRA jest, jak dotąd, wołaniem na puszczy. Wśród miesięczników brytyjskich wyróżnić trzeba redagowany przez

LECTOR ALEKSANDER BORAY Londyn, 18 października 1946

Przegląd tygodniowy

DO CZEGO ZMIERZA P. MIKOŁAJCZYK

Taką walką o pozory było także domaganie się „wolnych” wyborów w Polsce bez jednoczesnego wywołania warunków istotnie wolnych wyborów i bez wyciągnięcia wniosków z podeptania przez reżym warszawski przyjętych w tym zakresie zobowiązań. Choć Bierut, Osóbka i spółka zignorowali w ogóle noty W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych i choć ordynacja wyborcza z góry przesądza, że wybory będą sfalszowane, nie nie słychać o tym, by państwa Zachodu zdecydowały cofnąć marionetkom warszawskim uznanie, udzielone przecież warunkowo.

Raz jeszcze o prawda fatalną rolę odgrywa przy tym p. Mikołajczyk, który najpierw ułatwił Anglosasom wycofanie się z zobowiązań wobec Polski i uznanie rządu marionetkowego, a teraz cofa się przed krokiem, który by zmusił ich do bardziej stanowczego wystąpienia. Nie zdobywa się mianowicie na proklamowanie, że cała jego koncepcja załamała się i na zbrojotowanie wyborów, przy jednoczesnym apelu do świata.

Ważnym elementem polityki jest „ratować biologiczne naród polski” — w tym celu gotów był współpracować z reżymem komunistycznym. Tymczasem wynikiem jego polityki jest

W oczach obcych

rewizji zachodniej granicy [Polski i mowie Bieruta w Stuttgarcie. „Dla ogromnej większości narodu polskiego, porzuwszy od terrorystów aż do socjalistów, rząd obecny reprezentuje rząd „obcy”, narzucony przez przemoc rosyjską. Nawet jeśli polityka rządowa w dziedzinie gospodarczej znajduje poparcie społeczeństwa, i wówczas większość Polaków domaga się, by pozostawiono ich samych i by mogli przeprowadzić te reformy bez obecnej interwencji.”

„Nie jest problemem czy rząd da sobie radę z wygranymi wyborów. W komisjach wyborczych na prowincji stronictwa opozycyjne będą miały tak samo wielką reprezentację, jak podczas referendum. Komisje te będą miały możliwość pozabawiania prawa głosu każdego obywatela, podejrzanego o łączność z opozycją podziemną. Każde stronictwo, w każdym okręgu wyborczym, będzie musiało uzyskać 100 podpisów na swojej liście kandydatów, przy czym przeciw każdemu z nich może być wysunięte oskarżenie o kontakt z opozycją. Ponadto, liczbą mandatów objęta jest w ten sposób, że faworyzowane są terytoria zachodnie, całkowicie opuszczone przez komunistów. Jeśli się bierze pod uwagę te wszystkie sztuczki, nie uloga żadnej wiarygodności, że wybory mogą być manipulowane z największą łatwością.”

Z tych tak trafnych stwierdzeń „Tribune” nie wyciąga jednak żadnych wniosków poza pozbawionym przekonania podkreśleniem konieczności... kompromisu. Pismo ani słowem nie wspomina o obowiązkach dopilnowania wolnych wyborów, jakie wziął na siebie rząd brytyjski i amerykański i zadawania się zalamaniem rąk.

Wśród miesięczników brytyjskich wyróżnić trzeba redagowany przez

Polska pod okupacją: KRN — wybory — prasa

XI. SESJA KRN

W Kraju odbyła się XI sesja Krajowej Rady Narodowej, trzecia w roku bieżącym. KRN, według komunistów stanowiąc ma tymczasowy parlament Polski. W rzeczywistości zgromadzenie to, złożone z osób niewybranych, jest ciałem zastępowym dowolnie przez komunistów, według ich widzi-mienia.

W ciągu czterech dni KRN uchwaliła rekordową ilość ustaw, m.in. preliminarz budżetowy na rok 1946 i plan inwestycyjny, trzyletni plan odbudowy gospodarki polskiej, ordynację wyborczą oraz zatwierdziła kilkanaście dekrétów rządowych.

KRN jest chyba jednym z „najsprawniejszych” parlamentów na świecie. Uchwalenie tylu zasadniczych ustaw zajęło gdzie indziej sporo czasu, byłyby one szczegółowo omawiane, dyskutowane i poprawiane. W dzisiejszej jednak Polsce Krajowa Rada Narodowa nie jest ciałem obradującym ani właściwie uchwalającym, ale po prostu — zatwierdzającym zawsze i wszystko, co rząd jej poda do zatwierdzenia.

Krajowa Rada Narodowa w Polsce, podobnie jak Rada Najwyższa w Rosji Sowieckiej lub Reichstag w Rzeszy hitlerowskiej, jest instytucją kamuflującą dyktatorę grupy, narzuconej nam przez ZSRR.

WYBORY

Jedną ze spraw najbardziej nas interesujących, która była przedmiotem posiedzeń KRN, to sprawa wyborów w Polsce. Wbrew poprzednim zapowiedziom KRN znów nie wyznaczyła daty wyborów, uchwaliała tylko ordynację wyborczą według projektu komunistycznego, odrzucając wszystkie inne propozycje i poprawki. W chwili gdy słowa te piszemy, tekst zatwierdzonej ordynacji nie został jeszcze ogłoszony w urzędowym „Dzienniku Ustaw”, jedynie

radio warszawskie podało streszczenia przemówień, z których można domyśleć się jej ogólnego nastawienia.

Komuniści dążą przez odpowiednio spreparowaną ordynację wyborczą do dalszego utrzymania się przy władzy; chcą oni, by wynik wyborów stał się jak gdyby zalegalizowaniem faktu dorwania się komunistów siłą do władzy i utrzymywania się przy niej dzięki popa.ciu zewnętrznemu. Dlatego też, podobnie jak przy referendum, nadano prawo głosowania wojsku w czynnej służbie w oddziałach okręgach i nie dopuszczono przedstawicieli partii politycznych do kontroli czynności wyborczych, pozostawiając to zadanie delegatom rad narodowych, które — jak wiadomo — składają się przeważnie z ludzi mianowanych przez komunistów.

Również wielkie pole do nadużyć daje postanowienie, że praw wyborczych można pozbawić szereg kategorii ludzi m.in. tych, którzy „okryli się hańbą współpracy z Niemcami lub faszyzmem” oraz tych, którzy „czepali korzyści z współpracy go-podarczej z okupantem” lub „przeciwdziałali w walce zbrojnej z okupacją”. Wiedząc, jak reżim interesuje go pojęcia, z góry można przewidzieć, że podciągnięty pod nie może być każdy człowiek niewygodny komunistom.

Także duże zdziwienie wywołuje fakt wprowadzenia dwóch kategorii okręgów wyborczych: na „ziemiach odzyskanych” i na „ziemiach starych”, z uprzywilejowaniem pierwszych o ile chodzi o liczbową ich reprezentację w przyszłym parlamencie. Tego widoc.nie w magala „geografia polityczna” reżimu, ustalona w czasie referendum.

Zrozumiałe jest, że przeciw takiej ordynacji wyborczej, która nie daje uczciwego szans stronictwom nie-komunistycznym, głosowało Polskie Stronictwo Ludowe; natomiast je-

den z posłów reżimowych (Arczyński) mógł w przystępie szczerości ordynację tej nazwać „murem, którego nie przekroczy reakcja”.

W przedwyborczych manewrach reżimu zaszyły ostatnio pewne zmiany. Uchwała konferencji czterech stronictw (PPR, PPS, SL, SD) zrezygnowano z dalszych prób pozyskania PSL do t.zw. bloku wyborczego, wyrażając równocześnie nadzieję porozumienia ze Stronictwem Pracy i PSL „Nowe Wyzwolenie”.

Porozumienie z tymi dwoma ostatnimi grupami jest niewątpliwe. Jak bowiem wiadomo, obecne Stronictwo Pracy nie ma nic wspólnego, oprócz nazwy, ze stronictwem znanym przed wojną i w czasie okupacji, a jest po prostu organizacją opuszczonej przez reżim przy pomocy wiadomych sposobów. PSL „Nowe Wyzwolenie” jest grupką secesyjną zaaranżowaną przez komunistów i traktowaną obecnie jako siódme koncesjonowane stronictwo, wbrew poprzednim uchwałom (z 4.XI. 1945), że w Polsce ma prawo istnienia tylko sześć partii.

Tak jak w chwili obecnej sytuacja się przedstawia, do wyborów pójdzie z jednej strony „blok”, z drugiej strony PSL same.

NIE MA WOLNOŚCI SŁOWA

W czasie ostatniej sesji KRN wśród wielu przeróżnych dekrétów zatwierdzono m.in. dekret o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Instytucja ta istnieje w Polsce i działa od dwóch lat, jednak dopiero teraz rząd namyślił się, aby dać ją pod stempeł zatwierdzający KRN. Takie postępowanie stanowi jedną z licznych osobliwości obecnej „demokracji” polskiej. Równocześnie osobliwością tej „demokracji” jest sam fakt istnienia takiej instytucji.

Urząd Kontroli Prasy jest głównym organem reżimu służącym do pozba-

wiania społeczeństwa wiadomości o tym, co dzieje się za granicą i w kraju, specjalnie wiadomości, które mogą być niewygodne lub nieprzyjemne dla dzisiejszych władców polskich i ich przyjaciół. Społeczeństwo polskie żyje odcięte od świata, karmione przez reżim tylko wiadomościami i poglądami dobieranymi pod określonym kątem. Na tym też polega głównie stan, określony pojęciem „żelaznej kurtyny”.

Na przykład dotychczas nie ogłoszono w Polsce znanych not rządów W. Brytanii i Stanów Zjedn. w sprawie wyborów. Z treścią tych not prasa reżimowa polemizowała, ale nikt nie mógł ogłosić pełnego ich tekstu. Po zawieszeniu działalności Stronictwa Pracy wszelkie wzmianki w prasie przedstawiające przebieg wydarzeń w tym stronictwie były skrupulatnie konfiskowane przez Urząd Kontroli Prasy. Nie dopuszczono także do ogłoszenia oświadczenia sfer katolickich stwierdzającego, że Stronictwo Pracy pod nowym zarządem nie może ucho-dzić za polityczną reprezentację katolicyzmu. Również niedawno temu reżim skonfiskował nawet cyfry, które mówiły, że do walki o Warszawę stanęło 50.000 żołnierzy Armii Krajowej, a tylko 800 z komunistycznej Armii Ludowej.

Przykładów podobnych można by przytaczać bez liku. Równocześnie prasa reżimowa atakuje w niesłychany sposób każde wystąpienie prasowe PSL, o ile ono nie jest zgodne w 100% z tezami komunistycznymi. I tak np. „Gazeta Ludowa” — posądzona została ni mniej ni więcej tylko o sympatie pro-niemieckie, gdyż o wyroku norymberskim śmiała napisać, że „rozległa skala sankcji karnych dowodzi, jak skrupulatnie i drobiazgowo zbadano winę każdego oskarżonego” — tymczasem, według szablonu sowiecko-komunistycznego, powinna występować przeciw uwolnieniu trzech oskarżonych.

Rosji wycofanie się z podbitych krajów. Jak dotąd, Ameryka nie jest do tego duchowo przygotowana. Zadawała się ona ciągłym ostrzeganiem Rosji przed nowymi aktami agresji, dając jasno do zrozumienia, że napotkają one na zbrojny opór, natomiast nad poprzednimi aktami agresji przechodzi nadal do porządku dziennego.

Najnowszym ostrzeżeniem dla Rosji jest nota amerykańska w sprawie Ciężnin. Przy tego rodzaju stanowisku Ameryki wydaje się rzeczą wątpliwą, by Rosja ryzykowała atak na Turcję; albo poważnie popuści ze swych żądań, albo też — co wydaje się najbardziej prawdopodobne — przewlekłe będzie sprawę w nadziei, że Ameryka się zmęczy i że Turcja, która nie dostała upragnionej pożyczki amerykańskiej, nie wytrzyma gospodarczo i finansowo ciągłego stanu pogotowia oraz wojny nerwów.

Byłoby w każdym razie rzeczą bardzo niefortunną, gdyby Anglosasi uważali samo uratowanie niepodległości Turcji za wielki sukces swej polityki „stanowczości”. Byłby to sukces całkiem niewystarczający. Prawdziwym sukcesem byłoby nie zahamowanie pochodzącego sowieckiego imperializmu naprzód, lecz zmuszenie go do odwrotu.

BRON I POLITYKA

Coraz więcej Amerykanów rozumie zresztą, że czas pracuje dla Rosji i że teraz jest pora uzyskać przewagę amerykańską dla zapewnienia prawdziwego pokoju.

Faktem jest, że rosnący wpływ na politykę amerykańską wywierają czynniki wojskowe. W ostatnich tygodniach czynniki te mnożą różnego rodzaju znamienne demonstracje siły, które wyraźnie obliczone są na zastraszanie Sowietów.

Należy tu przede wszystkim lot „latający forticy” z Honolulu ponad biegiem północnym do Kairu bez lądowania po drodze. Niezwykły ten rekord dowodzi, że nie ma takiego zakątka w Sowietach, któryby nie był w zasięgu bombowców U.S.A., mogących rzucić bombę atomową.

Zapowiedziany został także przez lotnictwo amerykańskie lot dużej formacji „latających fortic” dokoła świata, który zadokumentowałyby jeszcze bardziej dobitnie możliwości amerykańskie. Co prawda dyplomaci mieli się tego rodzaju demonstracji sprzeciwić i nie wiadomo jeszcze, czy plan dojdzie do skutku. Ale wystarczy, że taka możliwość istnieje dzięki sieci baz amerykańskich opasujących świat.

Jeżeli dodać do tego przygotowywane baz na Alasce, wielkie manewry floty i lotnictwa w rejonie podbiegumorskiej, utworzenie stałej floty śródziemnomorskiej i świeżo organizowana bazy morskiej w Neapolu — to uzyskamy obraz nowej polityki amerykańskiej, prowadzonej bardziej przez Departamenty Wojny i Marynarki, aniżeli przez Departament Stanu. Pytanie tylko: czy ten ostatni, czyli dyplomacja amerykańska, potrafi dostarczone przez czynniki wojskowe atuty odpowiednio wykorzystać?

Londyn, 18 października 1946 LECTOR ALEKSANDER BORAY

Tak wygląda „wolność” prasy w dzisiejszej Polsce.

WZORY SOWIECKIE

Podobnie jak w wielu innych dziedzinach, tak i w dziedzinie prasy, radia, widowisk i tp. reżim warszawski wzoruje się na życiu sowieckim. Społeczeństwo polskie, podobnie jak obywatele sowieccy, mogą wiedzieć tylko to i tylko tyle, ile cenzorzy uznają za stosowne. Mimo to stan ten nazywa się „wolnością słowa i dźwięku”. Oto co na ten temat pisze organ Armii Czerwonej, wydawany w Poznaniu:

„Czy istnieją w Zv. Radzieckim — pisze „Wolność” (nr. 595) — jakiegokolwiek ograniczenia wolności słowa i dźwięku? Zdaniem ograniczeń nie ma dla tych, którzy korzystają z tej wolności w interesach narodu i celem wzmocnienia tego ustroju społecznego, który pracujący stworzyli swoim wysiłkiem, swoją pracą, swoją walką — socjalistycznego ustroju społecznego...”

Jak ta „wolność” wygląda w ZSRR w praktyce można było przekonać się ostatnio z „nagan” i „czystek”, które dotknęły różnych pisarzy sowieckich (m.in. Zoszczenkę) za „odchylenia ideologiczne” oraz z zawieszenia paru czasopism z tych samych powodów. Jak daleko zaszyły Sowiety w kontroli działalności artystycznej świadczy też fakt udzielenia „nagan” kompozytorowi Szostakowiczowi, który dopuścił się „odchylenia i nieczystości ideowych” — w swej „Dziwiątęj Symfonii”!

Polska, kraj kultury Zachodu, sprządzany jest do tego samego poziomu, który panuje na barbarzyńskim Wschodzie. Wolność słowa, wolność ducha, podobnie jak i inne wolności, o które w minioną wojnę walczył świat ludzi wolnych, a między nimi żołnierze Polskich Sił Zbrojnych — nie są udziałem narodu polskiego. Nasz pobyt na obczyźnie ma między innymi i ten cel, aby wywalczyć narodowi naszemu możliwość głoszenia tego, co myśli, tego, czego pragnie.

TADEUSZ NALER



OD ADMINISTRACJI

Od dn. 1 listopada 1946 spodziewana jest podwyżka sprzedaży papieru dla licencjonowanych prydoków na terenie Wielkiej Brytanii. W miarę możliwości technicznych będziemy dążyli zarówno do zwiększenia objętości „Polski Walczącej“ do 6-u stron druku, jak i do bogatszej szaty graficznej. Ponadto będziemy mieli możliwość zaspokojenia wszystkich potrzeb z terenu. P. T. Odbiorców Hurtowych i Czytelników „Polski Walczącej“ oraz tych wszystkich, którzy pragną regularnie otrzymywać „Polską Walcząca“ prosimy o kierowanie konkretnych zamówień pod adresem: „Fighting Poland“ Trust, Business Offices, 69, Earls Court Square, London, S.W.5.

NA PACZCE OD MYDŁA...

Obywatelki i Obywateli! Zgnita emigracja i szczerza demokracjo! Przyjaciele i wrogowie ludu! Faszyści i czerwoności! Staję przed wami dzisiaj prawdziwie wzruszony aż do głębi mojej paczki od mydła. Przed chwilą przeczytałem jeden z wierszyków numerów peperowskiego „Głosu Ludu“ wychodzącego w Warszawie. Znalazłem tam reportaże pachnący lipą i rodzimym naszym kwaśnym mlekiem p.t. „Dożynki w Opolu“. Opowiem wam pokrótce tę sielankę własnymi słowami, a gdy wyniknie faszyzowska potrzeba zacytować własne słowa towarzyszy dożynkowych, którzy zaszczytlili swoją obecnością nie tylko Polskę, ale i Opole i dożynki.

Był to jeden problem, który udało się tymczasowo „rządowi“ rozwiązać na ziemiach odzyskanych. Po rozwiązaniu pochodu nastąpiła część rozrywkowa. Jako pierwszy solista wystąpił na estradzie znany monologista, w aktualnym monologu dożynkowym, pióra ulubionego humorysty radzieckiego Molotowa — wspomniany wyżej towarzysz Wiesław Gomółka. Wzywając się w bezrosną atmosferę sielanki dożynkowej towarzysz Wiesław tak z miejsca „zawanił“: „Muszą nastąpić konkretne czyny. Albo ci, którzy chcą narzucić narodowi interwencje angielskie i amerykańskie w wewnętrzne sprawy polskie — wycofają się ze swego stanowiska, albo naród polski o d i z o l u j e ich od siebie jako zdrających i szkodników interesów Polski“.

porter nie wspomina, gdyż słyszy już śpiewki dożynkowe, które kończą sielankowy występ Wiesława. Towarzysz Gomółka „odizolowuje się“ od estrady, po czym na nią wchodzi chór wiejski, który kłania się obcym agentom, zmieszany na stadionie z narodem polskim i rozpoczyna tradycyjne, obrzędowe śpiewy. Reporter z radością dodaje, że były tam specjalne wtrótki na cześć „prezydenta“ Bieruta, „ministra“ Gomółki i generała „wojewody“ Zawadzkiego. Znajdąc reżim przypuszczamy, że biedny lud polski musiał przyspiewywać na cześć innych kapłanów, poświęcając specjalne strofi Dąb-Kociółowi, Belochowi-Belochowskiemu, „generałowi“ Medres-Groszowi, Cyrankiewiczowi, Borejszy i Litauerowi.

8 GRUCZOŁÓW decyduje o twoim losie

OBECNIE ZAŚ MOŻESZ REGENEROWAĆ GRUCZOŁY NAUKA WSPÓŁCZESNA dotarła do źródła życia ludzkiego — do gruczołów. Poprzez odradzenie gruczołów otwierają się nowe horyzonty we wszystkich kierunkach ludzkiej twórczości. Oto proste fakty. Wszystkie twoje działania oraz fizyczne i umysłowe właściwości, twój wzrost, waga i temperament, zależne są od tych t.zw. ENDOKRYNALNYCH gruczołów czyli gruczołów o WEWNĘTRZNYM WYDZIAŁANIU. Gruczoły te mają nie tylko swe funkcje niezależne, ale działają ponadto jako cały układ. Wydzieliny ich krążąc razem z obiegami krwi rządzą wszystkimi objawami twojej energii — umysłowej, fizycznej, nerwowej i płciowej. Ożwiokiem ma tyle lat ile jego gruczoły. Od mocy i równowagi tego wydziałania zależy twoja siła. Sprawność twoja osiąga najwyższy poziom tylko wtedy, gdy gruczoły twoje funkcjonują właściwie. Słabość jest w tym samym stopniu wynikiem braku równowagi jak niedostatecznego wydziałania. Lecz i to i tamto może być ulecone za pomocą hormonoterapii.

P. PECHON'S RESTAURANT 127, Queensway, London, W.2. Wyborna kuchnia. Obiady: 12-3. Kolacje: 6-11. Herbatki popołudn. Licencja na piwo i wina w niedzielę otwarta.

BRICK LANE CLOTHIERS sprzedajemy ODZIEŻ wszelkiego rodzaju po cenach bardzo tanich. Mówi się po polsku. 53, Brick Lane, London, E.1. Tel: BIS 9373

FOOD CLOTHING & CIGARETTES sent to POLAND write to: Express (Dept. B) 224, Shaftesbury Avenue, London, W.C.2.

Pióra wieczne i naprawa zegarków z gwarancją. ASTE LTD. 62, Oxford Street, London, W.1. I-sze piętro, drzwi nr. 9.

Monologista, uważając, powiedział: „albo-albo“. Autor monologu nie sprzecyzował bliżej treści tajemniczego słowa: „odizoluje“, ale spędzona widownia chłopska domyśliła się reszty, więc przebiegł przez nią dożynkowy dreszcz... Kto odizoluje? Naród polski. Ponieważ „pierwszym obywatelem“ tego narodu jest obywatel Bierut, więc on. Albo drugi obywatel towarzysz Osóbka. A najprawdopodobniej w imieniu jednego i drugiego trzeci obywatel — Radkiewicz. Gomółka rzucił słowo, które stanie się materiały w rękach „resortowego“ ministra. Towarzysz Wiesław ciągnął dalej swój monolog — za uszy: „Zbyt wielkie dla Polski sprawy decydują się w obecnym okresie historycznym, aby można było pobrać obcym agentom w narodzie polskim“.

Monologista, uważając, powiedział: „albo-albo“. Autor monologu nie sprzecyzował bliżej treści tajemniczego słowa: „odizoluje“, ale spędzona widownia chłopska domyśliła się reszty, więc przebiegł przez nią dożynkowy dreszcz... Kto odizoluje? Naród polski. Ponieważ „pierwszym obywatelem“ tego narodu jest obywatel Bierut, więc on. Albo drugi obywatel towarzysz Osóbka. A najprawdopodobniej w imieniu jednego i drugiego trzeci obywatel — Radkiewicz. Gomółka rzucił słowo, które stanie się materiały w rękach „resortowego“ ministra. Towarzysz Wiesław ciągnął dalej swój monolog — za uszy: „Zbyt wielkie dla Polski sprawy decydują się w obecnym okresie historycznym, aby można było pobrać obcym agentom w narodzie polskim“.

Pod koniec reportażu dożynkowy staje się namaszczony i wazelniarsko-podniosły. Co się stało? Zbliża się moment zaślubin. Historyczny — można powiedzieć „mezalians“ — ślub obywatela Bieruta ze słowiańską matką rzek polskich — Odrą! Bierut jest taktowny, więc podkreśla, że ślub ten bierze w imieniu narodu polskiego. Powiedzmy mu stąd — my wolni obywatele — zebrani w londyńskim Hyde Parku, że z niecierpliwością czekamy na rozwód jego nie tylko z Odrą, ale z całym narodem polskim, który przy pierwszej okazji „odizoluje“ go od siebie jako „zdrającą i szkodnika interesów Polski, gdyż nie można — jak mówił sam Wiesław — „pobrać obcym agentom w narodzie polskim“.

British Glandular Products Limited, P.W.P. 660, 35 Albemarle St., London, W.1. Proszę nadesłać mi broszurę Panów, „Istota życia“ (załączam znaczki pocztowe na 3d) lub też proszę nadesłać mi 100 tabletek marki „TESTRONES“ (męskie), albo 100 tabletek marki „OVERONES“ (żeńskie), na co załączam 10s. Prosimy o wykreślenie słów niepotrzebnych. NAZWISKO ADRES

Fabryka Kapusty Kwaszonej i Ogórków Kwaszonych z Koperkiem ALDWAY AGENCY LTD. 37, George Street, Baker Street, London, W.1. Zamówienia telefoniczne MAI 2333

AMERYKAŃSKIE WYDANIE SŁOWNIK STANISŁAWSKIEGO Najlepszy i najbardziej wyczerpujący słownik polsko-angielski i angielsko-polski, zawierający przeszło 80,000 słów. Cena s. 18/- z przesyłką pocztową s. 18/7

POLISH HOTELS LTD. 14, Grenville Place, London, S.W.7. Podejmuje się wszelkich czynności w zakresie: Nabywania i sprzedaży nieruchomości (pensjonaty, hotele, domki 1-o rodzinne, farmy); Organizacji spółek hotelowych; Administracji domów i hoteli.

Ktokolwiek z zainteresowanych Polaków życzyliby sobie NOWY TESTAMENT lub EWANGELIĘ św. JANA (rz. kat. w miarę zapasu) w języku polskim proszę zwrócić do pana S. K. HINE, 110, Christchurch Road, London, S.W.2

ZWIĄZEK B. JEŃCÓW z niewoli niemieckiej prosi Kolegów przybyłych z Włoch, szczególnie zaś tych, którzy nie są wcieleni do II Korpusu, o podawanie swych obecnych adresów listownie do Związku, 34, Belgrave Square, London, S.W.1.

Ośrodek Nauczania korespondencyjnego Działu Oświaty T.K.T., 276, St. Vincent Street, Glasgow, C.2, zawiadamia, że od dnia 5 października b.r. przyjmują nowe zgłoszenia na Kurs Gimnazjalny. Nadal przyjmują się zgłoszenia na Kurs Szkoły Powszechnej oraz na Kurs Przedmiotów Polskich (religia, język polski, historia i geografia Polski), przeznaczony dla młodzieży uczącej się w szkołach brytyjskich.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że celem przyjszcia z pomocą Polakom, pragnącym zapewnić sobie przyszłość, otwieramy na łamach „Polski Walczącej“ specjalny dział ogłoszeń o ofiarowaniu lub poszukiwaniu pracy po zmniejszonej taryfie: Jednokrotne ogłoszenie 4d. za słowo Dwukrotne „ 6d. „ „ Trzykrotne „ 8d. „ „

PECHERZ ULECONY SPOKOJNE NOCE DZIĘKI SHADFORTERS Podrażnienie pecherza jest najnieprzyjemniejszą wtdy kiedy budzi się snu. Używaj łagodzącego, przyjemnego środka p.n. „Shadforters“ (prepis nr 285). Działa on nadzwyczajnie. Zaleca się go w wypadkach zaziębnienia pecherza lub nerek, palenia, bólu nóg, reumatyzmu, ischiasu i t.p. Nie dopuszczaj aby bole niszczyły twój organizm. Możesz ulżyć sobie natychmiast przy pomocy tego doskonałego, wypróbowanego środka. Cena, łącznie z podatkiem, 5/0½ pocztą albo w najbliższej apteczce.

„POMÓŻ WOŁAJĄCYM O POMOC“ Przesyłamy paczki odzieżowe do Kraju o różnych rozmiarach i jak najwyborniejszym materiale. Ceny od £1 wwyż według życzeń. Również przez U.S.A. o wadze 9 lbs. w cenie £2. Zamówienie z gotówką i kopertą ze znaczkiem na zawiadomienie o wysłaniu prosimy kierować: SEKCJA PRZESYŁEK DO KRAJU KOŁA KOMBATANTÓW GREYSTOKE near PENRITH, CUMBERLAND

PACZKI STANDARTOWE DO POLSKI Firma G. BUCKNELL & CO. 10 Blacklands Terrace, London, S.W.3. (dojazd kol. podziemna do Sloane Square — druga ul. od Kings Road) Wysyłamy paczki do Polski zawierające towary używane, ale w doskonałym stanie, prawie nowe: No. 1 Płaszcz męski zimowy £2 10s. No. 2 Ubranie męskie marynarka i spodnie bez kamizelki £4 5s. No. 3 Kurtka robotnicza z grubego sukna granatowego, wysokiej jakości (wzór: kurtka polskich tramwajarzy) £1 8s. No. 4 Kostium damski granatowy prawie nowy (wzór: oficer wojsk kobiecych) £2 No. 5 Kostium damski granatowy (wzór ATS lub NAAFI) £1 10s. No. 6 Płaszcz jesienny damski £1 13s. No. 7 Bielizna zimowa dla chłopców 13 lat (jęzozowska albo z grubej wełny, wzór wojskowy) 2 komplety £1 9s. No. 8 Koc w dobrym gatunku £1 10s. Z gwarancją za jakość towaru i niezwłoczną wysyłkę. Cena paczki obejmuje opakowanie, opłatę pocztową i przesłanie zamawiającemu dowodu pocztowego.

„ORBIS“ KSIĘGARNIE POLSKIE Londyn: 9, NEW OXFORD ST., W.G.1. Tel.: HOL 0868 Edynburg: 31a, CASTLE ST. Tel. 24705 WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK I CZASOPISM W SZCZEGÓLNOŚCI PODRĘCZNIKI DO NAUKI ANGIELSKIEGO I SŁOWNIKI

SHADFORTH PRESCRIPTION SERVICE LTD 2a, Grove Road, Bow, London, E.3 ENGLISH LESSONS GIVEN Phone: BAY 3100

Wszelkie ułatwienia dla osób wyjeżdżających do AMERYKI POŁUDNIOWEJ Wynajdywanie pracy przez własnych agentów, wizy, wszelkie formalności załatwia firma EXPORT BRADBURY & CO. Ltd. Informacje codziennie oprócz sobót od godz. 4-tej do 5.30 pop. 181, Holland Road, London, W.14 Autobusy: 49, 12, 17, 88, stacja kolejki podziemnej Shepherds Bush (Central Line)

POSZUKIWANIE Robert KŁOSKA, ur. w 1912 r. w Panewnikach Śląskich oraz Henryk NAWRAT, ur. w 1909 r. w Hajdukach Wielkich, pow. Katowice są poszukiwani przez Karola STRÓZIKA, Shira Camp, Inveraray, Argyll, Scotland.

„FIGHTING POLAND“ TRUST własne przedstawicielstwa na Kontynencie, w Ameryce i Australii. DZIAŁ CZASOPISM Tygodnik „POLSKA WALCZĄCA“ najstarsze pismo nowej emigracji. Miesięcznik „PRZED ŚWITEM“ lektura dla każdego Polaka. DZIAŁ WYDAWNICZY Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkich prac drukarskich w języku polskim i angielskim po cenach konkurencyjnych. DZIAŁ HURTOWEJ SPRZEDAŻY KSIĄŻEK Przyjmuje w komis i organizuje sprzedaż wydawnictw wśród Polaków poza Krajem na całym świecie. Obecnie na składzie: „Fakty i zagadnienia polskie“ 3/6 O. Laskowski: „Grünwald“ 4/- S. Majewski: „Jedenasty pancerny“ 3/- A. Epler: „Ostatni żołnierz polski kampanii 1939 roku“ 4/- Przy większych zamówieniach rabat. Zamówienia i zapytania prosimy kierować pod adresem: „FIGHTING POLAND“ TRUST 69, Earls Court Square, S.W.5. Tel. FLAXman 8600

WYDAJE „FIGHTING POLAND“ TRUST Adres Redakcji (Editorial Offices): 52 Halton House, 20-23 Holborn, London, E.C.1. Tel. CHAncery 7747. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i wtorki od godziny 11-iej — 13-iej. Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku. Warunki prenumeraty: (z przesyłką pocztową) w Wielkiej Brytanii miesięcznie 1sh. 6d., kwartalnie 4 sh. 6d., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c. Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „FIGHTING POLAND TRUST“ pod adresem Administracji. Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam — £1 (\$5). Zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100% drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 6d. za słowo, dwukrotne 9d. za słowo, trzykrotne 1 sh. za słowo. Poszukiwanie i zaoferowanie pracy: jednokrotne 4d., dwukrotne 6d., trzykrotne 8d. za słowo. Poszukiwania osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca. Adres Administracji (Business Offices): 69, Earl's Court Square, London, S.W.5. Tel.: FLAXman 8600

EDYNBURG KSIĘGARNIA POLSKA „CO SŁYCHAĆ“ 2, Drumsheugh Place, Tel. 21712 (obok kościoła polskiego) Oddział w Inveraray, Duke's Camp Polecane ostatnie nowości: Słowniki Angielskie: s. d. Stanisławski: 18 0 Słownik Francuski: s. d. Kielskiego: 12 6 Słownik Niemiecki: s. d. Zimmermana: 8 6 Nauka Francuskiego: s. d. Riviera: 8 6 Frenkiel-Mówny po francusku 9 0 Kasterska-Rozmówki francuskie 5 6 Nauka Angielskiego: s. d. A.P. w 2 częściach z wymową 5 0 Angielski dla Polaków: 6 6 Eekersley, English for Allies, Book I 1 6 Eekersley, English for Allies, Book II 5 0 Eekersley, Concise Grammar 2 9 Fitzkides, Common Mistakes 2 0 Rapaczynski, Angielski dla Polaków 6 6 Epsstein, Kurs Języka Angielskiego 10 6 Frenkiel, Praktyczna Gramatyka 5 6 Nauka Hiszpańskiego, Portugalskiego: Przewodnik językowy 10 6 Berlitz: Podręczniki do nauki angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, portugalskiego i innych języków. Zamówienia pisemne wykonywane są natychmiast.

SPIS RZECZY Stanisław Stronicki: Pozbawiają obywatelstwa. — Franciszek Czapiński: Czy zapisałeś się do PKPR? — Tadeusz Nowakowski: Religia wsielenców. — Aleksander Boray: Przegląd tygodniowy. — Lector: W oczach obcych. — Tadeusz Naler: Polska pod okupacją: KRN — wybory — prasa. — Janusz Laskowski: „Na karę śmierci przez powieszenie“ (Korespondencja własna „Polski Walczącej“) — Obywatel Żadłko: Na paczce od mydła. — Poszukiwania.